

Joanna Tokarska-Bakir, *Bracia miesiące. Studia z antropologii historycznej Polski 1939–1945*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2021, ss. 527.

Joanna Tokarska-Bakir, ceniona antropolożka kultury, nie pierwszy raz i zapewne nie ostatni, postanowiła zmierzyć się ze światem historii najnowszej, a bardziej precyzyjnie z fenomenem Zagłady na ziemiach polskich. Swego czasu głośna była jej książka *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego* (2018). Opiniowana praca jest w dużym stopniu kontynuacją wątków wówczas podjętych i rezultatem kolejnych kwerend archiwalnych, prowadzonych przede wszystkim w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego.

Książka to zbiór dwunastu artykułów/szkiców/esejów (trudno tu o precyzję definicyjną) historycznych, częściowo już publikowanych, także w obcojęzycznych wersjach językowych, częściowo ukazujących się w druku po raz pierwszy (tych ostatnich jest sześć). Zebrane w jednym, obszernym tomie nabierają innego znaczenia, dopełniają się wzajemnie, często pozwalają uchwycić podobne wydarzenia z różnych perspektyw. To kolekcja porażających i wstrząsających w swojej wymowie *case studies* dokumentujących z wielką starannością warsztatową kilkanaście zbrodni na Żydach dokonanych w czasie wojny i w okresie po jej zakończeniu. Odpowiedzialność za nie spada na żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych oraz na oddziały dywersyjne Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Opisywane historie miały miejsce w różnych miejscach ziem polskich – na Sandomierszczyźnie, w Kieleckiem, na ziemi opoczyńskiej czy na Podlasiu. Autorka na podstawie drobiazgowej analizy dokumentów, relacji ustnych, akt powojennych procesów (wiarygodność tych źródeł z racji tego, że śledztwa były prowadzone przez struktury Urzędu Bezpieczeństwa, a niektóre zeznania były przez oskarżonych odwoływane przed sądem jako wymuszone w trakcie przesłuchań, jest niekiedy kwestionowana przez część historyków) dokonuje swoistej wiwisekcji zbrodni. Rysuje portrety sprawców, stara się pokazać ich wykształcenie i pochodzenie społeczne, sieć powiązań rodzinnych i interesów. To te ostatnie odegrały kluczową rolę w procesie wyparcia i zapomnienia zbrodni. Nie bez znaczenia było także powojenne zaangażowanie części żołnierzy podziemia w struktury MO i UB.

Obraz, jaki wyłania się z książki, często uderza w zastane i trwale zakorzenione w społeczeństwie wyobrażenia i stereotypy. Analizowane przez Autorkę przykłady wskazują, że organizujący mordy na „żydowskich Polakach” (określenie zaczerpnięte z książki) ludzie byli często dobrze wykształceni, należeli do lokalnych elit, trudno zatem dalej bronić tezy, że udział w masowych zbrodniach brały tylko osoby z marginesu społecznego. W tym kontekście Tokarska-Bakir akcentuje rolę silnie zakorzenionych na prowincji różnych form antysemityzmu, będących pokłosiem wieloletniej propagandy endecji. „Obcość” Żydów, wzmocniona eksterminacyjną polityką Niemców, zaowocowała swoistym przyzwoleniem na dehumanizację żydowskich

sąsiadów. Autorka wskazuje na niewystarczalność czy ograniczoność zarówno tych interpretacji współudziału Polaków w Zagładzie, które odwołują się do czynników klasowych, jak i tych, które tłumaczą zbrodnie ogólną demoralizacją i postępującą „banalizacją zła”.

Dla zrozumienia intencji Autorki kluczowy wydaje się cytat informujący, że przedmiot książki „można określić jako etnografię Zagłady, czyli typ dokumentacji, w którym rolę pierwszoplanową odgrywają kategorie lokalne, zaczerpnięte z języka chłopów i mieszkańców małych miasteczek. Taka też była sceneria «ostatecznego rozwiązania» na prowincji, a raczej tego, co się wydarzyło na jego obrzeżach, w trzeciej fazie Szoa. W kadrze prawie zupełnie nie widać Niemców, są wyłącznie żydowscy i nieżydowscy Polacy oraz to, co się dzieje pomiędzy nimi” (s. 9).

Takie podejście metodologiczne ma swoje mocne i słabe strony. Do tych pierwszych należy z pewnością uwzględnienie perspektywy oddolnej, lokalnej. W literaturze anglosaskiej określanej mianem *history from below*. Pozwala ona prześledzić wydarzenia w sposób często niezwykle drobiazgowy, nadać im sens związany z działaniami konkretnych ludzi, dostrzec lepiej motywy, jakimi się kierowali (co nie zawsze okazuje się możliwe), daje szansę na zrekonstruowanie modelu relacji międzyludzkich. Słynna Hilbergowska triada, łącząca sprawców, ofiary i świadków, nabiera wówczas innego wymiaru, przestaje być tak jednoznaczna, wspomniane figury nabierają innego znaczenia. Sprawcami często okazują się być Polacy, Żydzi przestają być jedynie biernymi ofiarami (jednym z bohaterów jest Zelman Baum, jeden z przywódców partyzanckiego oddziału BCh), a kategoria świadka nabiera swoistej dwuznaczności.

Jednocześnie taka perspektywa pozbawia kreowany przez Autorkę obraz ważnego kontekstu/kontekstów. Czytając książkę Tokarskiej-Bakir, można niekiedy „zapomnieć”, że opisywane przez nią wydarzenia toczą się w warunkach wojennych, w czasach bezwzględnej okupacji, postępującej brutalizacji życia. W sytuacji, kiedy to, co zwykle łączymy ze strukturą państwową, czyli odgórna norma etyczna i prawna, nie jest w stanie, a może nie chce kontrolować masowych zachowań społecznych, a tzw. zwykli ludzie są zdolni do potworności, u wielu nie działają hamulce moralne, religijne, a ci, którzy mogliby ich powstrzymać, wybierają bierność, odwracają się. To czas, w którym dla wielu ludzi najważniejszym celem było przeżyć, uratować siebie i najbliższych. To oczywiście w żaden sposób nie usprawiedliwia mordów dokonywanych na „żydowskich Polakach”, stanowi jednak niezbywalne tło opisywanych wydarzeń. Dodatkowo perspektywa zaproponowana przez Autorkę spycha na marginesy heroiczne dokonania Sprawiedliwych, którzy pojawiają się w narracji, najczęściej w roli ofiar. Wreszcie, to także taki typ opowieści, który w pewnym sensie bierze w nawias dziejowy kluczową kwestię, kto zaplanował Ostateczne Rozwiązanie, i kto ponosi zań prymarną odpowiedzialność.

Tokarska-Bakir uprawia rodzaj „patchworkowej historiografii”, opartej na swoistym kulcie źródła. Z fragmentów zachowanej dokumentacji stara się skonstruować w miarę całościowy obraz, miesza ze sobą źródła archiwalne, relacje ustne, zasłyszane opowieści, materiały pochodzące z prowadzonych po latach wywiadów autobiograficznych. Czyni to świadomie, dowodząc, że „największą wartość w badaniu historycznym stanowi naoczność źródeł, które przenoszą głos przeszłości [...] parafraza jest zawsze anachroniczna, podczas gdy żywa mowa zapisana w źródłach stanowi rodzaj skamieliny, transmitującej głos epoki” (s. 89). Obszerne i liczne cytaty budzą jednak niekiedy poczucie nadmiaru, tym bardziej że często pozostawione są bez autorskiego komentarza. Wątpliwości budzą także niektóre interpretacje, jak np. ta, która sugeruje, aby opisywane morderstwa na Żydach traktować w kategoriach „czystki etnicznej” dokonywanej przez zbrojne podziemie.

Książka Joanny Tokarskiej-Bakir, a także inne prace dotyczące relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, sygnowane m.in. przez Centrum Badań nad Zagładą Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, uderzają w fundamenty martyrologiczno-heroistycznej wizji dziejów

Polski. Widać coraz wyraźniej, że podejmowana w obrębie polityki historycznej obozu do niedawna jeszcze rządzącego summaryczna obrona dokonań zbrojnego podziemia lat wojny i okupacji nie wytrzymuje konfrontacji z zachowaną dokumentacją. Jak pokazuje zbiór studiów warszawskiej Badaczki, nie dotyczy to tylko faszyzujących i antysemickich formacji obozu narodowego. To ważny głos w toczącej się od czasów publikacji książki Jana Tomasza Grossa debacie dotyczącej polskiej współodpowiedzialności za Holocaust.

Rafał Stobiecki